



NA STRAŻY POKOJU



Organ Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - Rady Zakładowej, Dyrekcji i Zarządu Z.M.P. Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera - Radom.

Rok I

Radom, sobota 24 października 1953 r.

Nr 33

Wielkie budowie komunizmu

Historyczne posiedzenie

Rok rocznie miesiąc październik społeczeństwo Polski, a wraz z nim i załoga naszego zakładu obchodzi pod znakiem pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej.

W okresie tym wyświetla się na ekranach naszych kin filmy radzieckie, na półkach księgarskich ukazują się nowe książki radzieckich autorów, odbywają się odczyty, pogadanki oraz wieczory artystyczne poświęcone Krajowi Rad. Na imprezach tych zapoznajemy się z życiem naszych przyjaciół, z ich wielkimi planami, dowiadujemy się jak pracują ludzie radziecy nad rozwojem swej umiłowanej Ojczyzny.

Załoga naszego zakładu śledzi z zainteresowaniem przebieg gigantycznych budowli komunizmu, a szczególnie zainteresowanie wywołuje u nas realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

We wrześniu 1950 r. rząd radziecki podjął doniosłe decyzje. Najważniejsze z nich to decyzje o budowie kujbyszewskiej i stalinogrodzkiej elektrowni wodnej na Wołdze i nawodnienie terenów nadkaspjskich, oraz o budowie głównego kanału turkmeńskiego.

Na Wołdze zostaną wybudowane w pobliżu miasta Kujbyszewa i Stalinogrodu dwie ogromne zapory wodne, które znacznie podniosą poziom rzeki. Przy za porach tych będą wybudowane potężne elektrownie poruszane masami spadającej wody. Roczna produkcja obu tych elektrowni wynosić będzie więcej niż produkcja wszystkich elektrowni takich państw jak Włochy, Szwajcaria i Szwecja.

Elektryczność wytworzona w tych elektrowniach służyć będzie do rozmaitych celów. Ważny procent kilowato - godzin zużywać będą kolchozy i

sowchozy obszarów nadwołżańskich, niziny nadkaspjskiej i północnej części Kaukazu. Pozwoli to na całkowite zelektryfikowanie prac rolnych, jak orki, młócenie zboża, dojenie krów itp.

Zapory wodne i elektrownie jakie będą zbudowane na Wołdze odegrają doniosłą rolę w podnoszeniu urodzajów na terenach nadwołżańskich. Po obu stronach Wołgi ciągną się rozległe równiny pokryte w znacznej części stepami. Tereny te od wieków cierpiały posuchę, którą przynoszą gorące wiatry wiejące z nad pustyń Azji Środkowej.

Za czasów caratu chłop był bezsilny w walce z siłami przyrody. Obecnie wielkie budowle na Wołdze usuną raz na zawsze groźbę posuchy w nadwołżańskich stepach. Woda z Wołgi zostanie rozprowadzona kanałami na pola sowchozów i kolchozów. Ogółem zostanie nawodniony obszar większy aniżeli łączny obszar wszystkich gruntów ornych w Polsce.

Kolejnym etapem realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody będzie kanał turkmeński. Jak wiadomo ponad 80 proc. całego terytorium Turkmenii zajmuje pustynia Kara - Kum. Kiedyś płynęła tu rzeka Amu - Daria, ale później rzeka zmieniła koryto i żyzne ziemie zamieniły się w pustynie. Oddawna marzył lud turkmeński o nawodnieniu pustyni, o wykorzystaniu wody Amu - Darii. Marzenia te urzeczywistniły się dopiero w epoce stalinowskiej. Dzięki wybudowaniu kanału turkmeńskiego, pustynia Karakum przekształci się w kwitnący i bogaty kraj. Plony będzie się tu zbierać 2 razy do roku. Na przestrzeni około 500 tys. ha zostaną zasadzone leśne pasy ochronne, dzięki czemu zmieni się nawet klimat Turkmenii. Elektrownie wodne dostarczą prądu dla miast i wsi. Także na Ukrainie i północnym Krymie powstaną gigantyczne budowle potężnej sieci wodnej i elektrycznej. Zapewnią one wysokie i trwałe urodzaje.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje ponadto zbudowanie pobocznych kanałów nawadniających wraz ze stacjami pomp, które będą przelewać wodę z większych kanałów w mniejsze doprowadzając ją wprost na pola. Oprócz tych budowli został już oddany do użytku

Trzydzieści sześć lat temu, w dniu 23 października 1917 r. odbyło się historyczne posiedzenie KC Partii Bolszewickiej z udziałem Lenina i Stalina, na którym została powzięta uchwała o powstaniu zbrojnym na terenie Rosji.

W uchwale tej czytamy: „Stwierdzając więc, że powstanie zbrojne jest nieuniknione i całkowicie dojrzało KC poleca wszystkim organom partyjnym tym się kierować i z tego punktu widzenia rozstrzygać wszystkie zagadnienia praktyczne”.

Był to okres tuż przed Wielką Rewolucją Socjalistyczną, gdzie Partia oceniając sytuację wewnętrzną i zewnętrzną wyciągnęła wnioski, że rząd Kiereńskiego został już dostatecznie skompromitowany, że masy są po stronie bolszewików, że można dokonać powstania zbrojnego.

Istotnie, rząd Kiereńskiego został dostatecznie skompromitowany, a to dlatego, że realizował politykę caratu. Carat został obalony w lutym 1917 r. Władzę objął rząd burżuazyjny i przez okres 8 miesięcy nic nie zrobił w kierunku zawarcia pokoju, w kierunku nacjonalizacji przemysłu czy reformy rolnej. W dalszym ciągu prowadził wojnę, fabryki i ziemia pozostały w rękach kapitalistów i obszarników. Nic też dziwnego, że klasa robotnicza i chłopstwo pracujące odwróciło się od rządu burżuazyjnego i przeszło na stronę klasy robotniczej.

Mimo zdrady dokonanej przez Kamieniewa i Zinowjewa oraz kreacji roboty Trockiego, którzy uważali powstanie za awanturę, wyznaczony termin został dotrzymany. KC wysłał przedstawicieli do zakładów przemysłowych na terenie Rosji, by doprowadzili organizacje partyjne do stanu gotowości, by udzieliли pomocy powstaniu w Piotrogradzie, ówczesnej stolicy Rosji.

To historyczne posiedzenie zdecydowało o zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, która otworzyła nowy etap w rozwoju dziejów, nowego ustroju socjalistycznego oraz przyniosła wolność i niepodległość Polsce.

(maw)

Uwagi o pierwszych zajęciach szkolenia partyjnego

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, nowy rok szkolenia partyjnego rozpoczął się. Po inauguracyjnym otwarciu rozpoczęły się normalne wykłady. Z początkiem ubiegłego tygodnia kursy odbyły pierwsze zajęcia. Na wszystkich kursach, po zapoznaniu słuchaczy z programem zajęć br. szkolenia, przystąpiono do normalnych zajęć.

Ponieważ w nowym roku jest dużo wykładowców, których ten zaszczyt spotkał poraz pierwszy, przeto koniecznym się staje omówić jeden z tych wykładów, bowiem osiągnięcia i błędy tego wykładu będą wskazówką dla innych początkujących wykładowców.

Zatrzymajmy się na chwilę nad wykładem przeprowadzonym przez tow. BOLESŁAWA GREGORKA, wykładowcy kursu podstawowego. Wymieniony towarzysz wykładu na tym kursie po raz pierwszy. Trzeba zaznaczyć, że jak na pierwszy raz, przeprowadzony wykład był na dobrym poziomie.

Tow. Gregorek włożył duży wkład pracy w jego przygotowanie. Na cały temat miał starannie zrobiony konspekt. Nie czytał materiału, ale na podstawie tego konspektu referował bez błędów i wypaczeń to zagadnie-

nie. Tow. Gregorek ma zdolności oratorskie i dlatego wykład jego był interesujący i żywy.

Przyjrzyjmy się z kolei stronie metodycznej wykładu. Tow. Gregorek, jak już zaznaczyliśmy, prowadził ten wykład po raz pierwszy i dlatego popełnił szereg niedociągnięć natury metodycznej.

Wymieniony nie posiadał planu wykładu, z którym winien był zapoznać słuchaczy we wstępie. Pomogłoby mu to o tyle, że słuchacze zanotowaliby ten plan i starali się także znotować ważne zagadnienia odnośnie każdego punktu z planu. Brak tego planu spowodował, że słuchacze siedzieli przez cały czas na zajęciach nie notując.

Osobna uwaga należy się także słuchaczom tego kursu. Winni oni obowiązkowo robić notatki z ważniejszych zagadnień, które ułatwiłyby im powtórkę materiału. Na następnych zajęciach notatki te winny być omówione — czy zostały zrobione dobrze czy źle. Można to zrobić na przykładzie dobrych i złych notatek oraz wskazać jak należy je prawidłowo sporządzać.

Zagadnienie planu wykładu ma jeszcze inne aspekty, a mia

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie na str. 2-ej)

Sztuka dla mas

Po wyzwoleniu Polski, po objęciu władzy przez klasę robotniczą, równoległe z przebudową kraju rozpoczęliśmy walkę o rozwój kultury w nowej Polsce, rozpoczęliśmy rewolucję kulturalną.

Przyjęliśmy założenie, że sztuka winna służyć narodowi. Winna być pomocną partii w jej walce o wychowanie nowego człowieka. Dlatego też musimy uczynić wszystko, by kultura i sztuka jak najszerszej rozpowszechnić. Jeżeli sztuka ma służyć narodowi, jeżeli ma służyć

wychowaniu człowieka, to powinna ona stać się dobrem powszechnym, powinna dotrzeć do każdej wsi, do każdego miasta, do każdego zakładu pracy. Powinna się stać dobrem naszym wszystkich.

Co w tym kierunku zrobiliśmy na terenie naszego zakładu? Zasadniczym ogniskiem życia kulturalnego załogi naszego zakładu powinien być Dom Kultury. Istnieje w nim kilka sekcji artystycznych jak taneczna, wokalna, recytatorska, teatralna. Mieści się tu także biblioteka, sekcja fotograficzna itp. Artysty Domu Kultury mają pewne osiągnięcia. Jednak Dom Kultury, jako instytucja kulturalna nie spełnia roli umasowienia kultury wśród szerokich rzesz pracowników, a szczególnie wśród młodzieży.

W sekcji tanecznej jest zaledwie kilka osób. A przecież w zakładzie pracuje dużo młodych chłopców i dziewcząt, którzy lubią tańczyć i zamiast kilku par, mogliby stworzyć kilkudziesięcio-osobowy zespół taneczny.

Weźmy pod uwagę nasz zespół śpiewaczy. Zespół ten to dwie solistki i chór rewelersów, który nawiasem mówiąc przeszedł do naszego zakładu z innej instytucji. A przecież nie można opierać umasowienia pieśni na kilku solistach. Nie posia-

damy nawet najmniejszego chóru, jakkolwiek wśród pracowników naszego zakładu istnieje dużo osób, które chętnie byłyby członkami chóru.

Sprawami powyższymi powinno energicznie się zająć kierownictwo Domu Kultury przy poparciu naszej Rady Zakładowej.

Rozwój i zainteresowanie muzyką na zakładzie jest także niskie. Istnieje orkiestra dętą... i poza tym nic. Brak nam zespołu instrumentalnego, jakkolwiek w Domu Kultury leżą bezużytecznie instrumenty jak gitary, mandoliny itp. zaś na scenie produkuje się zespół zawodowych muzyków.

I znów powstaje pytanie — czy brak w naszym zakładzie ludzi chętnych, którzy potrafili grać na różnych instrumentach i którzy chętnie stworzyliby zespół? Nie! Brak jest tylko inicjatywy ze strony czynników odpowiedzialnych za rozwój i umasowienie kultury w naszym zakładzie.

W sekcji recytatorskiej mamy dwóch zawodowych i bardzo dobrych recytatorów. Niemniej jednak recytacją należy zainteresować szerzej naszą młodzież.

Biblioteka zakładowa nie spełnia również w pełni swej roli, a to z powodu małej stosunkowo ilości książek. Nie znajdujemy tu także nowych pozycji literatury. Dlatego też biblioteka nie przyciąga pracowników.

Ważnym mankamentem w pracy kulturalno - oświatowej jest znikoma żywotność świetlic. Zainteresowanie nią młodzieży jest małe.

Omawiając braki w pracy nad umasowaniem kultury musimy stwierdzić, że błędem byłoby winić tylko kierownictwo Domu Kultury. Domem Kultury za mało interesuje się i pomaga mu w pracy — Rada Zakładowa, ZMP i dyrekcja zakładu.

Na tych kilku przytoczonych powyżej przykładach przekonujemy się, że zagadnienie rewolucji kulturalnej, zagadnienie jej umasowienia nie jest jeszcze do statecznie zrozumiane przez nasz aktyw związkowy a nawet partyjny. Trzeba, by więc przeprowadzić szeroką akcję propagandową, trzeba stworzyć możliwość dla pracowników naszego zakładu udziału w życiu kulturalnym. Przecież Dom Kultury i referat kulturalno - oświatowy przy Radzie Zakładowej winny iść w kierunku szerokiej rozbudowy istniejących już sekcji artystycznych w oparciu o pracowników naszego zakładu, w kierunku zapewnienia im po pracy godziwej rozrywki.

Musimy zawsze pamiętać o tym, że sztuka i kultura może odegrać olbrzymią rolę w wychowaniu nowego człowieka, jeżeli będzie rozumnie i mądrze przez nas kierowana.

Dlatego też nie wolno nam nie doceniać zagadnienia kultury i sztuki. Kultura i sztuka jest narzędziem walki o wychowanie nowego człowieka.

I. Piestrzyński

Zbieraj złom!

Wielkie budowle komunizmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ku kanał Wołga — Don, który łączywszy te rzeki stanowi jednocześnie wygodną drogę komunikacyjną.

Rozmiary tych robót nie mają równych w dziejach światowej techniki budowlanej. Ogromne te budowle wystawiają najlepsze świadectwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego. W okresie historii wojennej wstrząsającej światem kapitalistycznym, Rząd Radziecki buduje największe na świecie elektrownie, nawadnia obszary, wpręga naukę w służbę socjalizmu, dla polepszenia warunków bytu ludzi pracy.

Ogólnym poparciem wszystkich postępowych, pokój miłujących ludzi całego świata cieszy się uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie Stalinowskiego Planu przeobrażenia przyrody. Kraje demokracji ludowej, a między innymi i Polska biorąc przykład ze ZSRR, wnoszą u siebie wielkie budowle. Oprócz takich budowli, jak Nowa Huta, Huta Kościuszki, Częstochowa, Cementownia w Wierzbicy oraz wiele innych fabryk, wciągamy także siły przyrody w służbę człowieka, jak np. wykorzystanie wody przy budowie wielkiej elektrowni wodnej w Jaworznie.

Załoga naszego zakładu wraz z całą klasą robotniczą śledzi z wielką uwagą i sympatią wielkie budowle komunizmu w ZSRR, mając głębokie przeświadczenie, że plany takie może stawić przed sobą tylko taki naród, który twardo i konsekwentnie realizuje politykę pokoju.

(P)

Przekonał swego teścia...

Uświadamianie, przekonywanie, trzeba zacząć od swych najbliższych. Tego zdania był tow. JOZEF KUCHARSKI brzdękista z wydziału TP 3

Ma on teścia rolnika JANA KOZAKIEWICZA, zamieszkałego w Gaczkowicach, gmina Wolanów. W niedzielę dnia 11 października było zebranie w tej gromadzie poświęcone sprawie dostawy zboża i ziemniaków.

Po zebraniu rozmowa sama jakoś zesłała na ten temat. Teść liczy 76 lat. Zalegał z dostawami Związek. „Jeszcze czas... może zmniejszą...” — mówił on.

Ale Józef Kucharski, jego zięć, robotnik z Radomia, potrafił go przekonać. Powiedział m. in. jeśli odstawić zboże i kartofle, to pomożecie również swym dzieciom, którzy pracują i mieszkają w mieście.

— Przecież wasze cztery córki są w Radomiu. Nie słuchajcie wrogich podszeptów. Odstawiajcie jak najprędzej zaległości.

Nazajutrz Kucharski wstał rano, bo jechał do pracy i... zdziwił się bardzo, że teść się już krząta po mieszkaniu.

— Co się patrzysz Józef. Pomóż mi kłaść na wóz. Odwiozę resztę zboża i ziemniaków na punkt skupu. Poczekaj. Pojedziemy razem. No cóż, wiozę dla swoich dzieci.

opracował M. Fudala

Uwagi o pierwszych zajęciach szkolenia partyjnego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nowicie pozwoli on utrzymać wykładowcy nie przewodnią wykładu i osiągnąć zamierzony cel. I dlatego na tą stronę trzeba zwrócić baczną uwagę na przyszłość.

Do następnych niedociągnięć należy zaliczyć słabą dyskusję. Gdzie tu należy się dopatrywać błędów? Słuchacze próbowali to wyjaśniać, że wykład ten jest pierwszy, że oni się jeszcze nie znają, że w przyszłości to się „rozdają” i t. p. Ale mnie się wydaje, że winna tu leży po stronie wykładowcy. Gdyby wykładowca miał przygotowane pytania kontrolne i rzucił je do wyjaśnienia, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znaleźliby się chętni do ich zreferowania lub uzupełnienia przez innych. O ile nie byłoby chętnych, należało wskazać po nazwisku do zreferowania. Wówczas dyskusja byłaby się na pewno rozwinęła i pogłębiłaby sam wykład.

Następnie, w końcu zajęć, słuchacze upominali się o podanie tematu następnego wykładu, oraz o zaleconą literaturę do przeczytania. Temat oraz literatura została im podana. Będzie to miało dodatni wpływ na dyskusję w przyszłym zajęciu.

Jeszcze kilka słów na temat frekwencji. Otóż frekwencja na kursach była w zasadzie niewielka, sięgająca 70 procent. Jedno tylko kolo studiowania historii KPZR, którego wykładowcą jest tow. DAMENTKO, miało 100 proc. frekwencji.

W związku z tym przypominamy sekretarzom oddziałowych organizacji partyjnych o obowiązku dopilnowania tej sprawy bowiem świadoma dyscyplina może jedynie pomóc w pozytywnym rozwiązaniu tego zagadnienia.

Należy bezwzględnie żądać od słuchaczy usprawiedliwienia z nieobecności z każdego zajęcia na piśmie i rozpatrywać je na posiedzeniach egzekutyw lub na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. W miarę potrzeby należy także wyciągać wnioski organizacyjne. Jedynie taka kontrola zapewni nam należyta frekwencję na kursach.

Pragnę zaznaczyć, że takie oceny wykładów będą często poruszane w naszej gazecie i winny one pomóc naszym wykładowcom w opanowaniu sztuki wykładania. (maw)

Jesiennie wykopki

Przyjechaliśmy pewnego jesiennego ranka do ośrodka rolnego w Wośnikach.

Na podwórzu stali chłopcy z Liceum Mechaniczno - Elektrycznego z Radomia.

— Przyjechaliśmy tu jako ekipa pomocy przy wykopkach buraków.

Inżynier Olech mówił właśnie chłopcom o tym, że gospodarstwo OZR żywi pracowników Zakładów Metalowych, a niejedno krotnie ich ojców i braci i że pomoc w gospodarskich pracach jest potrzebna i pożyteczna.

— Pamiętajcie chłopcy o liściach buraków, które są również cennym produktem jak same buraki.

Chłopcy słuchali stojąc w dwu szeregach, a potem pomaszerowali w pole wyrwać buraki pastewne. A my z nimi razem.

Po drodze ob. Olech opowiada nam, że wykopki ziemniaków już są w gospodarstwie ukończone. Nie tylko piękna jesienna pogoda w tym roku przyczyniła się do tego, ale i pomoc szkolnych ekip.

— Najlepiej spisywały się ekipy z Technikum przy ulicy Kościuszki. Były i ekipy słabe, ale na ogół zdały w tym roku swój „jesienny egzamin”. Prace idą dobrze. Nie zapomnijcie oglądać na obejściu gospodarstwa parowania ziemniaków.

Rzeczywiście, kiedy szliśmy spowrotem z pola, przypatrywałam się parowaniu. W dużych kotłach parowały ziemniaki, a następnie szły do silosów. Ziemniaki wyparowane w ten sposób oblepia się w silosach gliną i na zimę już magazyn gotowy. A po potrzebujemy ich dużo dla naszego bydła i dla coraz to liczniejszej trzody chlewnej. Jed.

Jak brygada walczy o plan

Najpilniejsze zadanie wsi

Jedną z najlepszych brygad wydziału TP-6 jest brygada **Eugeniusza Zbojny**. Na miano najlepszej brygady zasłużyła sobie swą usilną pracą.

Powstaje pytanie — jak członkowie tej brygady doszli do tych sukcesów?

Jest rzeczą zupełnie jasną, że pierwszym warunkiem do wykonania planu jest odpowiednie na pełnienie materiału. Brygada Zbojny obrabia półfabrykaty, które otrzymuje z innej kolumny. Siłą rzeczy, mając na względzie swój plan, są także zainteresowani pracą brygady, z której otrzymują materiał. Tow. Zbojna jest więc częstym gościem w brygadzie, która dostarcza mu półfabrykaty do produkcji. Odwiedzając swych kolegów daje im rady, interesuje się ich produkcją. Pomaga również przy przyjmowaniu zobowiązań przez podejmowanie wspólnych zobowiązań, które usprawnia ich pracę, jak również pracę brygady tow. Zbojny. Współpraca taka sprawia, że brygada tow. Zbojny dostaje na czas i w wystarczającej ilości materiały do produkcji.

Ale zapewnienie materiału do produkcji to jeszcze nie wszystko. Bezpośrednim wykonawcą jest człowiek. Od stopnia jego uświadomienia, od jego postawy zależy jak będzie wykonywał swą pracę. Na tym odcinku szeroką akcją uświadamiającą prze prowadzi tow. Zbojna wraz z grupowym partyjnym tow. Sitar skim i mężem zaufania tow. Pauliną Czyżewską. Treść każdej narady wytwórczej, każdej odprawy u kierownika jest przesyłana na kolumnę. Wytyczne oddziałowej organizacji partyjnej i rady oddziałowej są przesyłane do pracowników, którzy poznają dokładnie cele i zadania, jakie stawia organizacja partyjna i kierownictwo.

Dużo trudności napotyka brygada z odbiorem gotowego towaru. Wadomym jest, że tylko sztuki skontrolowane liczą się do planu. Zdarza się często, że pracownicy odbioru nie mogą nadążyć z przepisaniem odbiorem sztuk. Wówczas tow. Zbojna drogą porozumienia z kierownictwem odbioru stara się o to, aby dano mu odbiorców z innych placówek, które są w danej chwili mniej przeciążone pracą. Droga współpracy i porozumienia kwestia ta daje się zawsze rozwiązać.

Dbając o ilościowe wykonanie planu nie zapomina brygada także o jakości produkowanego towaru oraz o oszczędnej gospodarce.

Brygada wie, że przekroczenie kosztów własnych wpływa poważnie z nadmiernej ilości braków oraz godzin nadliczbowych. Dlatego postanowiła pracować metodą tow. Saja oraz dbać o rytmiczność produkcji.

Rytmiczność produkcji zależy od wielu czynników, często zupełnie niezależnych od pracownika. Brygadzie zdarzył się taki wypadek. Zgodnie z planem musiano oddać maszynę do kapitalnego remontu. Siłą rzeczy Zbojna przerzucił pracownika z tej

maszyny na trzecią zmianę. Nie stęty, człowiek ten do pracy nie przyszedł. Został więc w zasadzie stracony jeden dzień pracy tej maszyny. Wówczas brygadzi sta Zbojna udał się na sąsiednią brygadę kol. Jakubowskiego z prośbą o pomoc. Okazało się, że Jakubowski miał wolną maszynę, która nadawała się do tej pracy. Przerzucając pracownika z warsztatu na tą maszynę, Zbojna nie używając godzin nadliczbowych, nadrobił zaległości. Śledząc przebieg pracy tej brygady widzimy, że pod słowami „przodująca brygada“ kryje się duży wysiłek brygadzisty i wszystkich pracowników. Widzimy, że kolektywna praca, oparta na współpracy z innymi brygadzystami, daje dobre rezultaty. Każda brygada napotyka na takie czy inne trudności. Osiągnięcie miana przodującej uza-

leżnione jest od rzetelnej i dobrze zorganizowanej pracy.

* * *

Przeciwieństwem brygady Zbojny jest brygada **Józefa Wosztyla** z wydziału TP 3. Nie umie on opanować sytuacji w warszacie, nie ma autorytetu wśród pracowników. Nie czuje się gospodarzem swojej brygady, nie walczy o obniżkę kosztów własnych.

Tow. Wosztyl przy trudnościach opuszcza ręce, nie potrafi zmobilizować ludzi. Jego współpraca z mężem zaufania jest znikoma. Pracownicy jego kolumny, w przeważającej ilości nie placą składek związkowych, zaś brygadziści nic nie robią aby uzdrowić te stosunki.

Znajduje to swoje odbicie w wykonawstwie planów.

Widzimy więc, że od postawy brygadzisty zależą sukcesy całej brygady.

Pi.



Delegacja z przedszkola przy Zakładach Metalowych wita kwiatami uczestników Konferencji Partyjno - Technicznej.

Coraz więcej zobowiązań

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga naszego zakładu podejmuje liczne zobowiązania. I tak: brygada tow. **Kapciaka** z wydzia-

łu TP 5 zobowiązuje się wprowadzić na swojej brygadzie metodę tow. Saja, zmniejszyć koszty własne przez oszczędną gospodarkę oraz zachować wzorową czystość na warszacie.

Brygada tow. **Musielewicz** wykona plan miesiąca października do dnia 28 na dwóch asortymentach, nie przekraczając kosztów oraz będzie pracowała metodą tow. Saja.

Załoga wydziału TG—P 4 podjęła zobowiązanie wykonania planu za miesiąc październik przed terminem, oraz przepracować 300 godzin przy Pomniku Wdzięczności na Placu Jagiellońskim w terminie od 9 do 12 bm. w ramach prac społecznych.

Ob. ob. **Radziejowski** i **Pobot** zobowiązują się pracować w okresie całego przyszłego roku wiertłami zaoszczędzonymi w roku bieżącym

Tow. **Dzik** i ob. **Pogodziński** zobowiązują się rozsortować metodą iskrową dodatkowo 4,500 kg stali produkcyjnej.

Pi.

Z życia kulturalno-oświatowego

W niedzielę, dnia 11 października, Rada Zakładowa zorganizowała 100 osobową wycieczkę do Warszawy dla racjonalizatorów i przodowników pracy zawodowej i społecznej.

Uczestnicy zwiedzili Stare Miasto, MDM, Trasę W—Z, podziwiając budowę nowej Warszawy. Warszawy wspanialszej niż była dawniej.

W niedługim czasie projektuje się wycieczkę do Krakowa i Nowej Huty oraz 400-osobową wycieczkę do Warszawy.

Udział w wycieczkach bezpłatny. Koszty kryje Rada Zakładowa.

Halina Podsiadło
korespondent

Obowiązkowe dostawy zboża, to obecnie najważniejsze zadanie naszej wsi.

Na łamach naszej gazety zamieścimy szereg kolejnych artykułów na ten temat.

Poza tym Redakcja nasza wydadaje w dniu 27 października specjalny numer poświęcony sprawom obowiązkowych dostaw w powiecie radomskim.

Nasza komisja ruchu łączności żyje obecnie tym zagadnieniem. Ekipy prowadzą w gromadach podopiecznych akcję uświadamiającą i indywidualne pogadanki.

Ale dużo jest jeszcze do zrobienia pod tym względem. Świadczą o tym meldunki z poszczególnych gmin.

W gminie Jedlińsk, w gromadzie Jedlińska wielu pracowników naszych zakładów zalega jeszcze w stosunkowo dużym procencie z obowiązkowymi dostawami zboża. Oto nazwiska tych, którzy hamują wykonanie planów obowiązkowych dostaw w tej gminie. **Ob. Władysława Sułek, Krystyna Kucharczyk, Marian Malinowski, Stanisław Żarłok, Jan Jędrusiewicz, Eugeniusz Wieteska** — to pracownicy naszych zakładów. Rodzice ich, bracia, oni sami zalegają z obowiązkowymi dostawami zboża dla Państwa. Nie rozumieją i nie chcą zrozumieć, że miasto również potrzebuje chleba. A są przecież sami robotnikami i pracują w mieście. Nie chcą brać przykładu z takich kolegów, jak tow. **Marianna Ofiara, Jan Kabza, Marian Kabza** w gminie Jedlińsk jedni z pierwszych zrealizowali dostawę zboża w 100%.

Widzimy na przykładzie podanym z jednej tylko gminy, że propaganda kulacka ma wpływ także na naszych pracowników, którzy nie potrafią się jej przeciwstawić. A przecież nasi pracownicy są niejednokrotnie członkami partii i związku zawodowego, winni więc być przodownikami w akcji obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Wnni wiedzieć o tym, że akcja ta utrwała i umacnia sojusz robotniczo - chłopski.

Towarzysze nie tylko sami powinni realizować w 100 proc. swe obowiązki względem Państwa, ale i prowadzić akcję uświadamiającą wśród mieszkańców swej gromady.

Za wzór mogą służyć tacy towarzysze jak **Jan Włodarski** z gromady Mniszek, gm. Wolań, który sprzedał Państwu zboże i ziemniaki w 100 proc. w ramach planowego skupu. Również ob. **Marian Smogiewicz**, zamieszkały w Hucie Mazowszańskiej, gmina Gębarzów, zrealizował wszystkie swe powinności.

Ci pracownicy nie tylko sami realizują swe obowiązki względem Państwa, ale uświadamiają swych sąsiadów, mieszkańców swej gromady. Swą pracą umacniają sojusz robotniczo - chłopski. Są wzorem i przykładem dla innych swych kolegów w wykonywaniu obowiązków względem Państwa.

Sądymy, że koledzy dojeżdżający wezmą sobie bardziej do serca sprawę obowiązkowych dostaw. I zrozumią, że jest to obecnie najpilniejsze zadanie wsi.

Dr. J.

Walczyć z absencją

Wydana w 1950 r. ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy ma za zadanie zwalczanie nieusprawiedliwionej absencji pracowników. Ustawa ta jest jednym z poważnych instrumentów w walce o dobrobyt materialny i kulturalny mas pracujących. Istota socjalistycznej dyscypliny pracy jest inna niż tzw. dyscyplina w ustroju kapitalistycznym. Kapitalistyczne rygory były środkiem wyzysku cudzej pracy. Nie były one tylko regulatorem porządkowym, ale przede wszystkim klasową bronią broniącą własności kapitalistycznej.

Grożba znalezienia się w szeregu bezrobotnych ciążyła ciągle nad robotnikiem. To też nie dziwne, że współczynniki absencji w pracy przed wojną są niższe niż obecnie. Przyczyniają się do tego również takie fakty jak wykorzystywanie obecnie w większej mierze urlopów, wprowadzenie urlopów macierzyńskich i inne.

Po objęciu środków produkcji — kopalń, hut, fabryk w swe posiadanie, masy pracujące stały się ich gospodarzem. Stały wzrost wydajności pracy świadczy o ich gospodarskiej trosce. Istnieją jednak przejawy bumelanctwa, niedbalstwa niektórych pracowników. I dlatego wydanie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy zostało przyjęte przez ogół społeczeństwa z ulgą i zadowoleniem.

Zadaniem organizacji partyjnych, Rady Zakładowej i kierownictwa zakładu jest dopilnowanie, aby ustawa ta była właściwie stosowana.

W naszym zakładzie obserwuje się ciągły spadek nieusprawiedliwionej absencji. Ale stan nie jest jeszcze wystarczający. Musimy dążyć do całkowitej likwidacji nieusprawiedliwionej nieobecności.

Przypatrzyliśmy się niektórym współczynnikom z miesiąca sierpnia w roku 1952 i 1953.

Współczynnik nieobecności w 1952 r. wynosił 12,9 proc., w 1953 r. wynosił 14,1 proc.

Z tego przypada na	1952 r.	1953 r.
urlopy	5,9	7
prace społeczne	0,3	0,7
spóźnienia	0,1	0,1
choroby	2,8	2,4
urlopy macierz.	0,4	0,6
nieob. uspraw.	0,9	1,7
nieob. nieuspraw.	2,3	1,6

Współczynnik nieobecności nie usprawiedliwionych zmniejszył się prawie o połowę w stosunku do roku poprzedniego. Świadczy to niewątpliwie o dalszym wzroście dyscypliny pracy w naszym zakładzie.

To jednak nie zadawała nas. Musimy poprzez oddziałowe organizacje partyjne, organizacje związkowe i kierownictwo poszczególnych wydziałów zwracać ciągle uwagę. Omawiać to zagadnienie na zebraniach partyjnych, naradach wytwórczych itp.

Są jeszcze w naszym zakładzie wypadki jaskrawego przekraczania dyscypliny pracy, a nawet fałszowania lekarskich zwolnień. Irena Motyka, Janusz Rudek, Janina Liźniewicz — to jedni z

tych „podrabiaaczy”. Ich sprawy zostały skierowane do prokuratora.

Ale na tym nie wyczerpuje się jeszcze zagadnienia dyscypliny pracy. Bumelanctwo w czasie pracy, niepełne wykorzystanie 8-godzinnego dnia pracy, to również ważne zagadnienie.

Poprawiło się dużo pod tym względem w naszym zakładzie, zwłaszcza od czasu inowacji przy wydawaniu obiadów jedno daniowych o godzinie 11-tej. Strata czasu dawniej była naprawdę duża w skali zakładowej.

Dziś kolejki są zlikwidowane. Obecnie na obiad przychodzi się jak... z biletem do kina. Jednak różne zbędne spacerki, „pogadanki” w czasie pracy, „bumelka”, spóźnienia dają w sumie jeszcze wiele straconych godzin.

Wniosek z tego jasny, praca uświadamiająca i jeszcze raz praca uświadamiająca. Żeby każdy pracownik zrozumiał, że pracujemy dla siebie, dla swego dobra. I że nie wolno nam stracić minuty czasu roboczego.

J. Drozdowski

Zaopatrujemy się w ziemniaki

Przy ulicy Kolejowej, na dużym placu, z samochodu ciężarowego wyładowują ziemniaki.

Na placu zastajemy kolegę Nohaczewskiego z OZR-u, który kieruje całą akcją „kartoflaną”. Są tam również przedstawiciele z Rady Zakładowej oraz robotnicy transportowi. Ci ostatni szybko i sprawnie ładują ziemniaki do koszy i worków. Właśnie podjeżdża furmanka.

— Proszę o kwit. Sześć metrów? Już się robi — mówi brygadzieta Czerwiński. — No, chlopa, do roboty.

Worki noszły na waga, na wóz i do domu. Ziemniaki, podstawowy produkt żywnościowy, wkrótce będzie już w piwnicy. 60 złotych za metr, na raty — to się opłaci. Nasza Rada Zakładowa i OZR idą na rękę pracownikom.

Wszystkim pracownikom. Trzeba tu siedzieć od rana do wieczora. Pilnować należyte wagi. Przyjmować transporty. A potem zacznij się znów praca z kwitami. Niektórzy pracownicy ociągają się w pobieraniu ziemniaków. Odkładają na ostatnie dni. Tworzą się zatory. Zupenie niepotrzebnie. A my znów martwimy się, żeby nie było w nocy przymrozku. Nie chcemy magazynować zbyt długo ziemniaków. Bo deszcz też lu

bi padać. Zwłaszcza w październiku.

Dlatego w swoim interesie, powinni pracownicy jak najszybciej realizować swoje kwity.

Dr. J.

Knajpa przed hotelem

Przed samym hotelem robotniczym przy ulicy Planty, w dni pogodne zawsze panuje ruch. A zwłaszcza w dni wypłat. Na ławkach, a nawet na trawie, robotnicy jedzą kielbasę, popijają wódką. Słowem nastrój „sielankowy”.

Często bywają również awantury, czasami kończąc się smutnie — pobiciem.

Nie sądzimy, aby takie libacje przed samym hotelem robotniczym wpływały bardzo „wychowawczo” na mieszkańców hotelu.

Sądzimy, że odpowiedni czynnik postarają się o zlikwidowanie tej „knajpy” pod samym hotelem.

A ponadto uczestnicy takich publicznych libacji winni być też odpowiednio ukarani.

Jed.

Ze sportu

W dniu 18 bm. na stadionie KZS Stal rozegrano mistrzowskie spotkanie piłkarskie o awans do III Ligi między GWKS Łódź a Stalą Radom. Mecz zakończył się zwycięstwem Stali w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Zenon Kowalczyk. Wiadomości o 6 tysięcy.

Mecz między GWKS a Stalą był oddawna oczekiwany przez opinię sportową Radomia. Drużyna wojskowych była naszym najgroźniejszym przeciwnikiem, a pierwsze miejsce w tabeli zawodniczo Stal jedynie lepszymu stosunkowi bramek. Mecz stał pod znakiem stosunkowo słabej gry naszego ataku i doskonałej gry defensywy. W ataku raczej zawiadli Gregorczyk oraz po przerwie Wojewoda, który zagrał niżej poziomu.

W defensywie trudno kogoś wyróżnić. Jednak na wybitne wyróżnienie zasługuje niezwykle

ambitna gra Kaczmarczyka oraz Paciorka w bramce.

Drużyna GWKS przedstawiła się jako szybki i dobrze wyszkolony technicznie zespół. Na wyróżnienie zasługuje tu dobrze broniący lewoskrzydłowy prawy łącznik. Ogólnie biorąc, mimo wygranej, drużyna nasza nie zadowolila, a to ze względu na słabą grę ataku. Następny mecz rozegra Stal z Unią Pionki.

W dniu 18 bm. odbył się w Radomiu uliczny wyścig kolarski na trasie około 60 okrążeń. W wyścigu brali udział kolarze Warszawy, Kielc i Radomia. M. in. startował tutaj Czesław Nowak i Wiktor Wróbel z naszej Stali. Wyścig zakończył się zwycięstwem Brzezińskiego z CWKS-u przed Melą z Kielc i Nowakiem z Radomia.

Wyścig wzbudził duże zainteresowanie publiczności radomskiej.

Pi

Sylwetki

ANTONI PIETRUSZKA, to znany przodownik pracy wydziału TP 6. Na nowych normach osiąga 240 proc. wyrobienia. Otrzymał dyplom uznania i odznakę przodownika pracy.

Od sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej tow. Stanika dowiedzieliśmy się, że jest nie tylko dobrym pracownikiem, ale i dobrym rolnikiem. U niego, w Krzyżanowicach aż przyjemnie po patrzeć. Porządek, wszędzie czystość, za domem sad owocowy.

— Jak tam obowiązkowe dostawy — zapytujemy.

— Mam 2,5 ha ziemi. Oddałem 10 m ziemniaków i ponad 5 m zboża. Również w 100 proc. wywiązuję się z odstawy mleka i żywca. Nie zalegam również z podatkami. W Zakładach Metalowych pracuję jako ślusarz ok. 25 lat. Syn mój uczęszcza do Technikum, przy ulicy Kościuszki w Radomiu. Rozumiem dobrze, że mnie, jako przodownika-pracy, obowiązują szczególnie obowiązkowe dostawy. Realizując je przyczyniam się w dużej mierze do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Tow. JOZEF KUPIDURA z wydziału TP 3 to jeden z najlepszych pracowników w brygadzie tow. Łachmanika. Wyrabia ponad 100 proc. normy z okazji Rewolucji Październikowej podjął wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. Tematem ich jest oszczędność narzędzi i materii.

— Mam z matką małe gospodarstwo rolne 2-hektarowe w Józefatce, gmina Kuczki. Wwiązuję się z całości obowiązkowych dostaw. Oddałem ponad 4 m zboża i ponad 5 m kartofli. Jako robotnik rozumiem dobrze, że powinienem być wzorem dla innych siadów w obowiązkowych dostawach. Przecież w mieście będzie więcej chleba.

Ale ob. Marian Latos z wydziału NK jest innego zdania. On sam jest technikiem i studentem Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Jego rodzice zamieszkujący w Kowali, gmina Góra Puławska mają poważne zalety w obowiązkowych dostawach. Zalegają: 3.100 kg zboża, 3.802 kg ziemniaków, 605 litrów mleka i 137 kg żywca. Te cyfry mówią same za siebie. Komentarze zbyteczne.

Jed

Śladem naszych notatek

W krawieckim punkcie usługowym (damskim) byliśmy przed kilkoma dniami i zastaliśmy wiele pożytecznych inowacji.

Przed wszystkim nowa jest kierowniczka punktu i sądzimy, że skończą się skargi klientek na przetrzymywanie robót itp.

Również komunikujemy Czytelnikom, a przede wszystkim autorowi felietonu, koledze Ryśsiowi, że zasłony do okien już zostały założone.

Poza tym oglądaliśmy ładną wystawę wykonanych sukien i bluzek. To również zachęci klientki do oddawania prac do naszego punktu.

Jed.